Nr. 238. Piątek 18 października 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Z terenu wojny.

Walki pod Tuzi.

Główna armia czarnogórska, operująca pod komendą następcy tronu ks. Daniły na linii Podgorica Skutari, po zdobyciu, względnie po poddaniu się kilku drobnych blokhauzów tureckich, stanęła pod Tuzi, które jest pierwszą znaczniejszą fortecą na drodze do Skutari. Załoga turecka, licząca zwyż 5000 ludzi, stawiła bohaterski opór, tak, że Czarnogórcy wysłali parlamentarza z wezwaniem do dobrowolnego poddania się. Komendant turecki nie odrzucił wprost tej propozycyi, lecz zaczął stawiać wygórowane warunki, przedewszystkiem żądanie, aby załoga w pełnem uzbrojeniu i z honorami wojskowymi mogła odejść do Skutari. — Przez 6 dni trwały układy, przeplatane walkami, aż wreszcie Turcy uznali bezskuteczność dalszego oporu i poddali się bezwarunkowo. Było to w poniedziałek rano, a wieczorem zaczął się transport jeńców do Podgoricy. Pod silną eskortą, przy dźwiękach muzyki, weszło około 4000 jeńców do miasta, którego ulice oświetlone były pochodniami. Na wieść o zbliżeniu się jeńców iluminowano domy, a ludność wylegla na ulice.

Pochód otwierał oddział piechoty czarnogórskiej, ludzie rośli, dobrze uzbrojeni. Za nimi jechali oficerowie tureccy na koniach, bez szabel, niektórzy z obandażowanemi głowami. Wojsko tureckie składa się przeważnie z ludzi małego wzrostu; są w niem młodzieńcy i ludzie starsi, Grecy i Arabowie, Albańczycy w białych czapkach. Za ludźmi idą konie objuczone łupem wojennym, a na końcu kilka wozów z kobietami, żonami pojmanych oficerów. Kobiety odrzuciły zasłony z twarzy; jedna jest bardzo piękna, inne, starsze, trzymają na rękach chłopaków w mundury przybranych. Mieszkańcy Podgoricy tworzą na ulicy szpaler i w milczeniu spoglądają na maszerujących jeńców. Czasem tylko odezwie się okrzyk: „Nareszcie doczekaliśmy ich!"

Siły tureckie pod Skutari.

Rząd turecki nie łudził się co do zamiarów Czarnogóry. W Konstantynopolu wiedziano po ogłoszeniu sojuszu państw bałkańskich, że Czarnogóra będzie najprędzej do walki gotową i że stan wojenny w okolicy Skutari rozpocznie się w kilka dni po ogłoszeniu mobilizacyi. Pytanie więc jest, dlaczego turecki zarząd wojskowy nie postarał się o wzmocnienie tamtejszych sił wojskowych, dlaczego pozostawił w Skutari jedną tylko dywizyę jak w czasie pokoju. W sferach wojskowych tłómaczą sobie postępowanie Turcyi w następujący sposób: Turcya świadomie nie wysłała posiłków do Skutari, gdyż posiłki te mogła wziąć tylko z Salonik, przez co osłabiłaby swą pozycyę w ważniejszej walce z Grekami.

Turcya posiada w Europie około 300.000 wojska, z czego może jednak użyć tylko 250.000 na dwóch głównych terenach wojennych: przeciw Bułgaryi-Serbii i przeciw Grecyi. Turcya, nie mogąc tak szybko sprowadzić posiłków z Azyi, musi wszystkie swe siły koncentrować koło Adryanopola i koło Uskoplje Saloniki, a tem samem musi oddziały około Skutari pozostawić ich losowi. Jedyne posiłki tam wysłane stanowi dywizya pod komendą Essada paszy, która z północnej Albanii w marszach pospiesznych zbliża się do Skutari. Zresztą Turcy liczyli także na to, że Albańczycy staną przeciw Czarnogórcom, ale rachuby te zawiodły, gdyż okoliczne plemiona albańskie Hoti, Klementi i Kastrati (znane pod zbiorową nazwą Malisorów) stanęły do walki po stronie Czarnogóry.

Turecki zarząd wojskowy kierował się zasadą strategiczną zwrócenia uwagi na główny teren wojny i dlatego zaniedbał poboczny teren.

Serbia po mobilizacyi.

Całe życie wojskowe Serbii skoncentrowało się obecnie w Niszu, który jest mniej wydany na niepożądaną kontrolę aniżeli leżący tuż pod okiem Austryi Belgrad. Wprawdzie dwór i rząd pozostały jeszcze w Belgradzie, ale i one za kilka dni przeniosą się do Kragujevaczu, który będzie cywilną stolicą państwa, jak Nisz będzie centrum wojskowem. O ile źródłom serbskim można wierzyć, to mobilizacya już jest zupełnie ukończoną tak, że ostatni pułk rezerwy wyruszył 14 b. m. na punkt zborny. Ostatnią noc spędził ten pułk w parku Takova w Belgradzie; żołnierze bawili się wesoło w restauracyi przy dźwiękach niemieckiej kapeli damskiej z Gracu, która grała wyłącznie walce wiedeńskie; narodowych pieśni serbskich kapela jeszcze nie nauczyła się.

Między Serbią a Austro-Węgrami ruch telegraficzny został zupełnie przerwany. Korespondenci pism zagranicznych, chcąc przesłać wiadomości, muszą w czółnach przeprawiać się przez Dunaj na brzeg węgierski do Zemunia i stąd dopiero wysyłają telegramy i listy. Bardzo często straż serbska zabrania korespondentom powrotu na terytoryum serbskie niejako za karę obejścia cenzury.

Wkroczenie Turków do Serbii pod Ristovac wywołało w Belgradzie popłoch. Nikt nie spodziewał się, żeby Turcy w chwili, kiedy jeszcze nie padło ostatnie słowo, zdecydowali się na ofenzywę. — Ogólne wrażenie w Belgradzie jest takie, że tam liczono jeszcze na możność powodzenia się akcyi pokojowej, ale krok Turcyi możliwość tę wykluczył. W Belgradzie myślano zresztą, że Turcya boi się wojny, a teraz przekonano się, że Turcy tej obawy nie mają i że zrobili krok nadspodziewanie mądry, usiłując rozdzielić siły serbskie.

TELEGRAMY

z dnia 17 października.

Wypowiedzenie wojny przez Bułgaryę.

Sofia. Według wiadomości ze źródła urzędowego, wystosowanie „ultimatum" stało się wobec zerwania stosunków dyplomatycznych zbytecznem. — Dzisiaj ogłoszonem będzie wypowiedzenie wojny w drodze manifestu.

Według wiadomości z kół urzędowych, kroki nieprzyjacielskie dzisiaj jeszcze się rozpoczną.

Wkroczenie wojsk tureckich do Bułgaryi.

Londyn. Z Sofii donoszą, że Turcy w okolicy Guvesovo wkroczyli do Bułgaryi.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Konstantynopol. Porta wystosowała do ambasadorów tureckich następujący telegram: Ponieważ nota bułgarsko-serbska w sprawie wilajetów w Turcyi europejskiej nie zasługuje na żadną odpowiedź, wezwaliśmy właśnie naszych przedstawicieli w Sofii i Belgradzie, aby zerwali wszelkie stosunki z tamtejszemi władzami i powrócili do Konstantynopola. Sądzimy, że nasze usiłowania około utrzymania pokoju będą ocenione należycie przez mocarstwa, dla których małe państwa nie okazały uszanowania, odrzucając pośrednictwo i ośmielając się zwrócić przeciw nam, nie licząc się z tem, że istnieje Europa.

Sofia. Poseł turecki i personal poselstwa tureckiego odjechali do Konstantynopola wczoraj o godzinie 10 wieczorem przez Carybrod, Belgrad i Konstancę.

Belgrad. Poseł turecki Ali Fuad Hikmed bej zażądał wczoraj o godzinie 4 po południu paszportów, w dwie godziny później z całym personalem poselstwa opuścił Belgrad i przez Rumunię udał się do Konstantynopola. Poddani tureccy w Serbii pozostawać będą pod opieką poselstwa niemieckiego.

Ateny. Poseł turecki otrzymał polecenie opuszczenia Aten, jednakże rząd grecki do godziny 9 wieczorem nie otrzymał oficyalnego zawiadomienia o tem. Konsulowie tureccy w Grecyi otrzymają rozkaz opuszczenia Grecyi, skoro stosunki dyplomatyczne będą ostatecznie zerwane.

Konstantynopol. Posłowie Bułgaryi i Serbii, których położenie wobec zerwania stosunków dyplomatycznych stało się nieznośnem, zwrócili się usilnie do swych rządów o instrukcye w sprawie odjazdu. Konsulowie serbscy ze Skoplje i Prisztiny już odjechali, zabrawszy szyldy konsulów.

Walki serbsko-tureckie.

Saloniki. Walki między granicznem wojskiem i tureckiem rozpoczęły się wczoraj koło miejscowości Kraljewo, gdzie Serbowie oddali także kilka strzałów armatnich w kierunku domków strażniczych tureckich.

Donoszą ze Skoplje, że ostrzeliwanie obustronnych strażnic rozciągnęło się aż do miejscowości Tragowiszte.

Koncentracya armii bułgarskiej.

Konstantynopol. „Tanin" donosi, że koncentracya armii bułgarskiej, która miała być onegdaj ukończoną, będzie ukończona dopiero za parę dni z powodu braku środków przewozowych. Bułgarya cofnęła wojska swe w głąb kraju na odległość 25 klm. od granicy, Bułgarzy opróżnili kilkanaście blokhauzów granicznych i pozostawili kilka forpoczt.

Walki z Czarnogórą.

Podgorica. Kolumna południowa pod wodzą generała Martinovicza po krótkiej, zaciętej walce obsadziła pozycyę na wzgórzu Mu-

ricz naprzeciw góry Tarabosz. Artylerya czarnogórska przygotowuje się do ostrzeliwania góry Tarabosz. Kolumna północna pod wodzą generała Vukoticza operuje dalej przeciw Berane, które wieczorem otrzymało posiłki przez przybycie 1500 Arnautów z Kossowa. — Kolumna środkowa przygotowuje marsz z Tuzi na Skutari.

Klęski Czarnogórców.

Saloniki. Zarówno z Elbasan jak i innych miejscowości odeszły znaczne posiłki do Skutari. W okolicy Trabusz i Tuzi udało się wojskom tureckim pobić znaczniejsze oddziały czarnogórskie, które zdążały ku Skutari. Czarnogórcy ponieśli ciężkie straty. Próby nieprzyjaciela zaatakowania Skutari od strony rzeki Bojany zostały udaremnione.

Konstantynopol. Doniesienia ze źródła tureckiego opiewają, że cztery bataliony tureckie rozbiły 8000 Czarnogórców w okolicy Kranja. Czarnogórcy ponieśli dotkliwe straty; mówią o **600 zabitych.**

Przygotowania serbskie.

Wiedeń. O mobilizacyi serbskiej donoszą: Pierwsze powołanie, złożone z kadrów pokojowych i 9 roczników rezerw odeszło na południe. To wojsko jest kompletne, armaty dość dobre, żołnierze zupełnie uzbrojeni i odziani; rezerwiści mają wprawdzie własne buty, jednakże umundurowanie niezłe. Ta armia liczy 170 000 ludzi. Drugie powołanie składa się z 6 roczników rezerwy, tj. od 32—38 roku życia i jest również kompletne. Dowodzą niem czynni porucznicy, a liczy 85.000 ludzi. Drugie powołanie niema karabinów repetierowych, lecz na jeden nabój, a żołnierze mają tylko płaszcze i czapki wojskowe, zaś resztę ubrania cywilnego. Trzecie powołanie, obejmujące obywateli od 38—46 roku życia dopiero się formuje. Wielkim jest brak oficerów. Serbia ma w czasie pokoju 2.000 oficerów, a potrzeba ich w czasie wojny 7.000.

Skupsztyna uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę, według której zagraniczni lekarze, którzy wstąpią do służby serbskiej w czasie wojny, będą mogli potem wykonywać praktykę lekarską w czasie pokoju w całej Serbii.

Belgrad. Skupsztyna uchwaliła 200.000 denarów dla ministra spraw zagranicznych na cele poufne. Jak słychać, następca tronu dzisiaj nej później odjeżdża do Niszu. Szef sztabu generalnego Putnik odjechał na granicę, aby objąć komendę nad koncentracyą armii.

Groźba zatargu austryacko-serbskiego.

Wiedeń. W rozmowie z korespondentem „Now. Wremia" powiedział poseł Kramarz między in nemi: Rząd austryacki zajmuje wobec bałkańskich wydarzeń na razie pozycyę wyczekującą, ale gdyby Serbia po zwycięstwie chciała utorować sobie drogę do Adryatyku, zatarg między Serbią a Austro Węgrami jest bardzo możliwy, bo pewne koła austryackie są zdania, że rozszerzenie Serbii w tym kierunku narusza żywotne interesy Austryi. Ja osobiście czynię wszystko, aby powstrzymać austryacką politykę od wmieszania się w wojnę bałkańską. Ja i moi słowiańscy przyjaciele z całego serca życzymy, aby Bałkan należał do ludów bałkańskich, nie możemy jednak wystąpować przeciw państwowym interesom Austro-Węgier dlatego, ponieważ interesy naszego własnego narodu są z nimi związane.

Zatrzymanie okrętów greckich.

Konstantynopol. Porta postanowiła nie wydawać żadnego okrętu greckiego.

* * *

Po pokoju włosko-tureckim.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Petersburga: Rząd rosyjski uznał zupełną i nieograniczoną zwierzchność Włoch nad Libią.

Rzym. „Tribuna" donosi: Sułtan wydał „firman" nadający ludności Libii jak najszerszą autonomię i powierzający ją jej losowi. „Firman" pozostawia ludności tej prawo rozstrzygnięcia o swem położeniu i odpowiedzialność za to rozstrzygnięcie. Równocześnie mianuje sułtan swego zastępcę dla strzeżenia interesów tureckich.

„Giornale d'Italia" donosi, że stanowisko to ma objąć Szems Eddin bej, który będzie płaconym przez Włochy i będzie miał siedzibę urzędową w Trypolisie. Funkcyonaryusze duchowni mianowani będą przez szeika ul Islam. Wobec tego „firmanu" Włochy ogłoszą specyalny dekret do Arabów, dający pełną amnestyę tym, którzy brali udział w walkach, jeżeli złożą broń, zaś ci, którzy będą stawiać opór, traktowani będą jako powstańcy.

Sułtan wyda następnie „irade" przyznające mieszkańcom wysp Egejskich amnestyę i gwarancye przeprowadzenia reform.

Dopiero wówczas podpisanym będzie traktat pokojowy, który obejmuje dwa działy: Pierwszy dział dotyczy wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, drugi odwołania wojsk tureckich z Libii i wojsk włoskich z wysp Egejskich. Wojsko włoskie wówczas opuści wyspy, gdy Turcya wycofa swe wojsko z Libii. Turcya obowiązuje się przeszkodzić przemycaniu broni, zaś Włochy obejmują stosowną część długu państwowego.

Po podpisaniu traktatu przywrócony zostanie stan prawny, jaki istniał przed wojną, zarówno co do traktatu handlowego, jak i co do praw poddanych włoskich w Turcyi.

P. P. S. wobec widma wojny rosyjsko-austryackiej.

Warszawa, 13 października.

Wczoraj i dziś zostały tu rozpowszechnione w znacznej liczbie egzemplarzy dwie odezwy centralnego komitetu P. P. S. W jednej z nich, zatytułowanej „do ogółu polskiego" partya zastanawia się nad grozą klęsk nieobliczalnych, jakie spaść mogą na kraj nasz wskutek szykowania się caratu do wojny, kiedy „pierwszymi żołnierzami, powołanymi do szeregów, mają być rezerwiści polscy". Odezwa brzmi:

Dotąd nie wiadomo, kto stanie się ofiarą najazdu rosyjskiego. Ale dziś już głośno powinniśmy stwierdzić, że ktokolwiek nim będzie, sympatye nasze po jego znajdą się stronie, gdyż każdy wróg Rosyi naszym, choćby mimowolnym jest sprzymierzeńcem, a klęska państwa rosyjskiego i nam i wszystkim niewolnikom carskim tylko na dobre wyjść może. Przytem, zamiary dyplomatów rosyjskich nie trudne są do odgadnięcia. Przedmiotem ich pożądliwości będzie albo Turcya, albo Austrya. Turcya dlatego, że zaprowadziła u siebie konstytucyę i panuje nad krainami, które potrzebne są carowi dla zwiększenia jego potęgi. Austrya — ponieważ tam narodowość polska choć do pewnego stopnia może się rozwijać. I jeżeli w wojnie z Turcyą obowiązkiem każdego żołnierza polskiego powinno być złożenie broni lub przejście do szeregów armii, walczącej przeciw Rosyi, to cóż mówić o wojnie, gdzie Polak z Królestwa przeciwko Polakowi z Galicyi postawiony zostanie, gdzie dzieci jednej ojczyzny wzajemnie mordować się mają, by jeszcze jeden szmat ziemi polskiej wydać na pastwę rusyfikacyi, mongolskiego despotyzmu i najdzikszego bezprawia. Wtedy, choćby ludzie milczeli, karabiny same mówić zaczną!

Dla nas, dla całego narodu polskiego wojna powinna stać się wybawieniem z pod jarzma, w którem dusimy się i które sprowadza nam takie klęski, jak grożąca nam obecnie. Żadne bowiem powstanie, żadne

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

76 (Ciąg dalszy).

Kiedy po skończonym spisie nowi robotnicy udali się do baraków, rzekł Sheldon:

— Ale pani przekroczyła wyraźny przepis ustawy, co do liczby najemników. Tak małe statki, jak „Emil" i „Flibberty-Gibbet" nie mogą, wedle prawa, brać na swój pokład stu pięćdziesięciu robotników. Co na to powie pan Burnett, jako przedstawiciel rządu?

— Przepuścił wszystkich — odparła. — Niech kapitan Munster opowie, jak się to stało, ja muszę się iść umyć i przebrać. Czy sprawunki, zamówione w Sydney, nadeszły?

— Wszystkie. Rzeczy pani złożone są w domku. Niech pani się teraz śpieszy, bo śniadanie czeka. Może mi pani pozwoli zawiesić swój kapelusz, pas i rewolwer; pamiętam, gdzie zwykle wisiały. Niech mi pani nie odmawia tej drobnostki.

Rzuciła nań przelotne spojrzenie, w którem po raz pierwszy błysnęło coś kobiecego, potem zdjąwszy ciężki pas i jeszcze cięższy rewolwer, odetchnęła z ulgą i podała mu je, mówiąc:

— Wątpię, czy będę mieć kiedyś inny rewolwer, ten już zrósł się prawie ze mną, a choć taki ciężki, nie oddałabym go za żadną cenę.

Schodząc już ze schodów, odwróciła się nagle i zawołała do Sheldona, który nie spuszczał oka z jej postaci.

— Nie ma pan pojęcia, jak się cieszę, że jestem znowu w domu!

Sheldon drgnął. Jak błyskawica przemknęła mu myśl, że Beranda jest jedynem miejscem na ziemi, które ta dziewczyna może nazwać „domem".

* * *

Kiedy trzej mężczyźni, czekając na Joannę, zasiedli do whisky, kapitan Munster rozpoczął opowiadanie:

— „Najmocniej panią przepraszam, panno Lackland," mówił Burnett, „lecz muszę zwrócić uwagę, że pani świadomie przekroczyła przepisy, obowiązujące przy zaciąganiu najemników". Na to odpowiedziała panna Lackland, że nie ma przepisu, któryby zabraniał wzięcia na pokład statku nawet największej ilości ludzi z drugiego statku, osadzonego na mieliźnie lub rafie podwodnej. „Tak", odparł Burnett, „ale w tym wypadku nie zaszło nic podobnego". „Owszem, niech pan przyjmie do wiadomości, że właśnie stało się coś w tym rodzaju i proszę wydać mi pozwolenie na dalszą drogę. Jeśli pan uważa za stosowne zdać z tego sprawę swej władzy to i ja na swoją rękę mogę przesłać wyjaśnienie głównemu komisarzowi". „W takim razie pan będzie w razie nieszczęścia odpowiedzialnym, panie kapitanie Munster", rzekł, zwracając się do mnie pan Burnett. „Nigdy na to nie przystanę", odparła panna Lackland, „pan Munster nie może być odpowiedzialnym, gdyż wypełnia moje rozkazy. Odpowiedzialność za wszystkie trzy statki ja ponoszę". Cóż miał robić biedny Burnett, dał pozwolenie na przewiezienie stu pięćdziesięciu dzikich, mimo, że „Emil" wedle przepisów nie powinien brać więcej, jak czterdziestu, a „Flibberty-Gibbet" trzydziestu pięciu.

— Nie rozumiem jednak — rzekł Sheldon — co miała na myśli panna Lackland, twierdząc, że w tym wypadku prawo jej nie obowiązywało?

— Zaraz to panu objaśnię. Panna Lackland obmyśliła wszystko bardzo sprytnie i dowcipnie. Kiedyśmy spuścili „Marthę" na wodę, posunęliśmy się ku brzegowi w zaciszny kąt zatoki. Tam rozpoczęła się praca nad naprawą; trzeba było sporządzić nowy ster, opatrzyć uszkodzone miejsca, napiąć na nowo żagle, wreszcie, co było najważniejsze, odebrać krajowcom mnóstwo sprzętów i przedmiotów, które zdołali zabrać ze statku. (C. d. n.)

choćby najokrutniejsza rewolucya tyle nas krwi i szczęścia ludzkiego kosztować nie będzie, jak wojna, prowadzona pod rosyjską komendą. Więc nie będziemy żałować najboleśniejszych wysiłków, byle raz na zawsze uwolnić się od stale — póki Rosya nami rządzi — grożącej nam zagłady. Dopiero wtenczas, gdy ostatni żołnierz rosyjski z kraju naszego zostanie wypędzony, spokojnie i śmiało w przyszłość patrzeć będziemy mogli. **Wojna, w którą carat się uwikła, musi zakończyć się wolnością dla całego państwa, a niezależnością dla ziem polskich z pod zaboru!**

Do tego celu dążyć będzie przedewszystkiem proletaryat polski i cały nasz lud pracujący. On bowiem najsrożej, najboleśniej odczuwa łotrostwa rządu najezdniczego. Ale wraz z nim stanąć powinien do szeregu każdy, komu droga jest przyszłość narodu polskiego. Kto w chwili wojny za caratem się wypowie lub kto nie zechce przyłożyć swych starań do wybawienia ojczyzny, **ten zdrajcą i wrogiem narodu będzie i za takiego będzie uważany.**

Odezwa kończy się wyrazami:

„Szykujmy się do walki o wyzwolenie! Nie przepuśćmy chwili, która długo może się nie powtórzy! Niech szaleństwo rządu rosyjskiego stanie się początkiem jego zguby, a naszego odrodzenia. Niech więc nikt nie zaniedba obowiązków, które nałożą na niego potrzeby Rewolucyi Polskiej i niech z chwilą wybuchu wojny, jednem wspólnem hasłem wszystkich obywateli kraju stanie się: **Precz z rządami rosyjskimi**"!

Druga odezwa zwraca się do towarzyszy i trzymana jest w tonie okólnika partyjnego, nakładającego na członków organizacyi zupełnie określone obowiązki. Przytaczam tu najważniejsze i najbardziej charakterystyczne punkty:

3) Organizacyę partyjną należy stopniowo przygotować do czynniejszego udziału w wypadkach. W tym celu organizacye powinny: *a)* obliczyć swe siły możliwie dokładnie, to znaczy obrachować, na ilu ludzi z samej organizacyi i z najbliższego otoczenia rachować można w wypadku jakiego wystąpienia; naturalnie nie powinno to wpływać na zmniejszenie konspiracyi i wtajemniczenie w cokolwiekbądź ludzi, do organizacyi nie należących; *b)* obmyśleć sposoby szybkiego a konspiracyjnego porozumiewania się przy potrzebie nagłego skoncentrowania sił; *c)* podwoić obecnie energię pracy organizatorskiej.

5) O wszelkich ruchach wojskowych należy natychmiast komunikować odpowiedniej władzy organizacyjnej.

Najważniejszy punkt 2 zawiera szczegółowe instrukcye dla towarzyszów wziętych do wojska carskiego.

W kołach partyjnych odezwa P. P. S. została przyjęta z prawdziwym entuzyazmem. O wrażeniu wśród tego „ogółu" do którego zwraca się pierwsza odezwa, na razie trudno coś powiedzieć. *Swój.*

Międzynarodówka socyalistyczna przeciw wojnie.

Socyalna demokracya Turcyi i krajów bałkańskich.

Biuro socyalistyczne międzynarodowe publikuje manifest, podpisany przez „socyalistów Turcyi i krajów bałkańskich" z protestem przeciw wojnie.

Manifest konstatuje, że Turcyi wobec zaborczej polityki mocarstw grozi perspektywa stać się łupem państw kapitalistycznych. „Austrya w Salonikach, Rosya na Bosforze i we wschodniej Anatolii, Anglia w Arabii, Niemcy w pozostałej części Anatolii, Włochy w południowej Albanii — tak mniej więcej wyglądałaby mapa Wschodu po ewentualnej katastrofie państwa osmanów".

Gdy państwa bałkańskie dostaną się w szpony mocarstw, przyjdzie koniec ich wolności i niezależności. W tych okolicznościach bałkańscy socyaliści podnoszą „hasło prawa narodów do życia samodzielnego, które jest konsekwencyą żądanej przez Międzynarodówkę politycznej i narodowej równości, zniesienia wszel kiego przywileju klasy, kasty, rasy i religii".

Podział Turcyi pomiędzy mocarstwami lub państwami bałkańskiemi bynajmniej nie rozwiąże węzła, nie stworzy jedności narodowych. „Burżuazya i nacyonalizm nie są zdolne reprezentować prawdziwą i trwałą jedność narodową". Wobec tego manifest stwierdza konieczność zaprowadzenia omówionej już na belgradzkiej bałkańskiej konferencyi socyalistycznej z r. 1909 **federacyi** wszystkich ludów Bałkanu i bliskiego Wschodu, bez różnicy rasy i religii.

Manifest stwierdza, że w Turcyi tylko radykalna reforma może przywrócić normalne życie i spokój, usunąć zewnętrzną interwencyę i wkońcu wytworzyć ową federacyę bałkańską. Manifest żąda w Turcyi zupełnej autonomii dla narodowości z ich instytucyami kulturalnemi — szkołami, kościołami — drogą stworzenia lokalnego samorządu (kantonalnego lub gminnego) na zasadzie proporcyonalnego przedstawicielstwa narodów i partyj, oraz równouprawnienia języków.

„Tylko takie władze, w których będą reprezentowane różne ludy państwa, będą gwarancyą bezpartyjności.

Tylko reforma agrarna, reforma podatków, ustawy socyalne, gwarancye wolności stowarzyszania się i zgromadzania się wzbudzą w pracujących masach (muzułmańskich i niemuzułmańskich) zaufanie do nowego porządku".

Manifest kończy się protestem przeciw wojnie: „Od tygodni i miesięcy prowadzimy kampanię przeciwko wojnie. Zwłaszcza w obecnej chwili musimy podnieść głos silnego protestu. Wyrażamy swe mocne postanowienie z całych sił popierać tę walkę, którą prowadzi proletaryat całego świata przeciw wojnie, przeciw militaryzmowi, przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu — za wolność, równość, oswobodzenie klas i narodowości, jednem słowem — za pokój! Precz z wojną! Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów.

Biuro Międzynarodowe przeciw wojnie.

Egzekutywa Biura, wydając powyżej streszczony manifest socyalistów Turcyi i krajów bałkańskich, konstatuje, że socyalna demokracya zrobiła na Bałkanie wszystko, co mogła, protestując przeciw wojnie na zgromadzeniach i w parlamencie. Tak w sobraniu bułgarskiem zaprotestował przeciw wojnie jeden tylko poseł socyalista tow. Zakazow. W serbskiej skupsztynie — posłowie tow. Łapcewicz i Kaclerowicz. W austryackich delegacyach tow. Ellenbogen.

Egzekutywa już podczas wybuchu wojny włosko-tureckiej przewidywała w swym manifeście możliwość dalszych konsekwencyj:

„System kapitalistyczny jest łańcuchem. Jeśli Marokko umożliwił Tripolis, Tripolis znowu wypadki bałkańskie, to jutro możemy usłyszeć o nowych mobilizacyach, o nowych ciężarach wojskowych. W roku 1910 wyniosły one już $11^1/_2$ miliardów franków (rocznie). Od r. 1910 do 1911 roku zwiększyła się ta cyfra przeszło o 500 milionów, zaś w r. 1912 mieliśmy uchwalenie wielu milionów na angielską marynarkę, a właśnie w bieżącej chwili Austro-Węgry żądają 450 milionów nowych kredytów na militaryzm!"

Egzekutywa Biura (tow. Vandervelde, Anseele, Turnemont, Huysmans) zwraca się przedewszystkiem do wielkich partyj socyalistycznych, by przygotowały się do wykonania uchwały kongresów międzynarodowych, by miały na oku wszelkie ewentualności, które mogłyby wyprowadzić nas z chaosu.

Zarząd niemieckiej socyalnej demokracyi przeciw wojnie.

Zarząd niemieckiej socyalnej demokracyi dnia 14 b. m. wydał odezwę przeciw grożącej wojnie europejskiej. Między innemi zarząd zaproponował, by Biuro międzynarodowe, mające być zwołane 28 b. m. zebrało się wcześniej. Zarząd proponuje, by organizacye zarządziły potężne demonstracye przeciwko wojnie. Natychmiast mają być zwołane zgromadzenia ludowe; w Prusiech te zgromadzenia są naznaczone na 20 go października.

Zapewnienia pokojowe.

Podczas gdy na Bałkanie krew się leje, mocarstwa europejskie przesadzają się w zapewnieniach o chęci utrzymania pokoju. Bułgarya, Serbia i Turcya wysyłają ultimatum z żądaniem odpowiedzi do 24 godzin; Grecya anektuje Kretę a Czarnogórcy zagarniają tak upragnione przez nich wybrzeże jeziora skutarskiego, bandy bułgarskie i serbskie rowoltują Macedonię, a w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie nie tracą nadziei w utrzymanie pokoju, zaś w Paryżu chcą zapobiedz wojnie przez zwołanie konferencyi europejskiej.

Dyplomacya austryacko-węgierska miała kilkakrotnie sposobność do zaznaczenia swego usposobienia pokojowego. Nawet żądanie kredytu wojskowego 205 milionów w delegacyach i zapowiedź dalszych żądań nazwano kredytem zabezpieczającym przed wojną i ciągle zastrzegano się przeciw nazwaniu go kredytem na zbrojenia. W Petersburgu ogłaszają w półurzędowej „Rossii" że mają zamiar utrzymać pokój właśnie dlatego, że Rosya jest silną, silniejszą niż podczas wojny japońskiej i bogatą, bo miała dobre zbiory. Sazonow objeżdża dwory europejskie, demonstrując swe intencye pokojowe, a Kokowcew na podstawie aktów dyplomatycznych udowadnia, że zarówno Rosya jak i Austrya mają niezachwianą wolę utrzymania pokoju.

W myśl tych zapewnień należałoby przypuścić, że wojna — jak mówiono od samego początku — zostanie zlokalizowaną; nawet jeszcze więcej, że nawet następstwa wojny nie skłonią mocarstw do czynnego wystąpienia. A jednak nie można uwolnić się od poważnych wątpliwości, czy te zapewnienia są szczerze i czy mocarstwa, gdyby nawet miały najlepszą po temu wolę, potrafią uniknąć starcia się w chwili, gdy nastąpi likwidacya interesu wojennego.

Dysonanse między Austryą a Rosyą wynikają z zasadniczej różnicy, co do ich pragnień i celów na Bałkanie. Podczas, gdy Austrya nie dąży do zaborów terytoryalnych i najwyżej nie chce dopuścić do usadowienia się trzeciego państwa w sandżaku, to Rosya, gdyby nawet prawdą było, że dla siebie niczego nie pożąda, popiera żądania państw bałkańskich, które głośno wołają o reformy, a po cichu dążą do nabytków terytoryalnych. Ta polityka Rosyi jest tak oczywistą, że żadne zapewnienia półurzędowych organów i żadne demonstrowanie aktami dyplomatycznemi nie zdołają zaciemnić faktów: pierwszego, powołania przez Rosyę do życia sojuszu bałkańskiego, drugiego, nadziei Bułgarów i Serbów, że Rosya w razie wygranej nie pozwoli wyprzeć ich z zajętych ziem, a w razie przegranej nie dopuści do uszczuplenia ich posiadłości lub kieszeni.

Nie bez powodu Rosya demonstracyjnie powołuje się na swe siły militarne i ekonomiczne, które mają być gwarancyą jej pokojowego usposobienia. Mogą niem być o tyle, o ile wogóle pokój zbrojny jest gwarancyą przeciw wojnie, ale — jak przedwczoraj powiedział generał Auffenberg — ostatecznie przygotowuje się armie na to, aby kiedyś, w danej chwili, przy korzystnej sposobności zrobić z nich użytek. Czy obecna chwila nie jest dla Rosyi korzystną sposobnością — od tego zależy kwestya pokoju lub wojny. Jedynym jasnym momentem może być interwencya pokojowa Francyi, która jedyna z mocarstw ma interes w utrzymaniu pokoju, bo za wojnę Rosyi ona zapłaci, nie mówiąc już o perspektywie utracenia tego, co dotąd w Rosyę włożyła.

Zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem?

Paryż. „New York Herald" dowiaduje się, że między dworami w Spale i Schoenbrunie odbywają się rokowania bez pośrednictwa ministrów spraw zagranicznych w sprawie zjazdu cara z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Pośredniczy w tem cesarz Wilhelm, który widzi w takim zjeździe najlepszy środek uniknięcia ewentualnego konfliktu austro-rosyjskiego.

Kapitulacya Tuzi.

Sprawozdawca petersburskiej agencyi telegraficznej, który był świadkiem naocznym ataku na Vranje, donosi z Podgoricy następujące szczegóły:

Atak piechoty czarnogórskiej rozpoczął się o godzinie 3 rano. Jeden batalion zbliżył się ostrożnie do twierdzy, podczas gdy drugi pozostawał w rezerwie. Następca tronu ks. Daniło dowodził kolumną atakującą. Twierdza rozporządzała jeszcze dwoma działami zdolnemi do użycia, ponieważ dwa inne zostały silnie uszkodzone podczas poprzedniego ostrzeliwania przez artyleryę czarnogórską. Pierwszy atak wykonany został z wielkim entuzyazmem. Turcy nie wytrzymali ataku i o godzinie 7½ rano twierdza poddała się wraz z trzema kompaniami nizamów. Ks. Daniło udał się do miejscowości Rakica Kula w pobliżu mostu na Reszanicy, naprzeciw fortu Szipczanik, którego wielką redutę już poprzednio zajęto i stamtąd przygotowywano się do marszu naprzód. Rukica Kula oddaloną jest o 3 klm. od Tuzi i jest telefonicznie połączoną z czarnogórską bateryą oblężniczą. Tą ostatnią dowodził ks. Piotr. Ogień z trzech dalekonośnych dział 15 cm. był bardzo skuteczny. Ks. Piotr zamianowany został za to majorem. Ostrzeliwanie trwało od godziny 6·20 do 7·30 rano. Tymczasem piechota przygotowywała atak.

Z Tuzi przybył jednakże parlamentaryusz z białą chorągwią i oświadczył, że twierdza bezwarunkowo kapituluje. W obozie czarnogórskim zjawili się także przedstawiciele ludności muzułmańskiej prosząc, aby ludność oszczędzano. — Książę przyjął kapitulacyę, w sprawie której pertraktował już poprzednio szef sztabu Beczszir. W Tuzi było 7 batalionów nizamów, które odprowadzono do Podgoricy. O godzinie 3 po południu powrócił z Tuzi major Beczszir, który udał się tam automobilem dla dalszych pertraktacyj i zdał sprawozdanie, że wojsko tureckie gotowe jest złożyć broń. Następnie udali się do Tuzi major Beczszir, adjutant i oficer ordynansowy. O godzinie 4 obsadzili Czarnogórcy fort Szipczanik. Z Vranje nadeszła tymczasem pierwsza partya jeńców, licząca 40 ludzi, w tem 4 chrześcijan ze Smyrny. Książe przemówił do jeńców chwaląc ich waleczność. Następnie przyprowadzono przed księcia mahometan mówiących po serbsku. Batalion Czarnogórców przeznaczony do eskortowania jeńców, ustawił się koło mostu i powitał księcia okrzykami „živio“. O godzinie 6 wieczorem ukazała się kolumna turecka. Na czele jej jechał komendant Tuzi.

Książę oczekiwał w otoczeniu świty. Komendant w oddaleniu 50 kroków od miejsca, w którem stał książę, zsiadł z konia. Muzyka zagrała hymn turecki. Komendant zbliżył się do księcia i oddał mu szablę. Muzyka grała podczas tego hymn czarnogórski. Książę oddał szablę komendantowi z powrotem, mówiąc: „Weź ją pan z powrotem, władałeś nią z honorem. Mogę panu powinszować waleczności żołnierzy pana“. Komendant stanął następnie na czele swych żołnierzy i poprowadził ich do Podgoricy.

Następca tronu i ks. Piotr udali się automobilem do Kruszewac, do króla, witani owacyjnie przez ludność. Na wzgórzach koło Podgoricy zapalono ognie. W kraju panuje niebywały entuzyazm.

Czarnogórcy zabrali pod Tuzi trzy angielskie działa i dwa niemieckie, oraz cztery armaty, nie dające się użyć, 8 karabinów maszynowych, 7000 karabinów systemu Mausera, wiele naboi, 800 namiotów i prowianty.

Zamach na Roosevelta.

Jak już doniosły telegramy, na Roosevelta, który miał w Milwaukee wystąpić na zgromadzeniu wyborczem, wykonano zamach. Wykonawca nazywa się Schrank, z Bawaryi rodem, były szynkarz.

Roosevelt znajdował się właśnie w automobilu, zamierzając udać się na zebranie, gdy rozległ się strzał Schranka. Tłum rzucił się na strzelającego, rozległy się okrzyki: „Zlinczować go!“ Sekretarz Roosevelta rzucił Schranka na ziemię. Na znak Roosevelta tłum jednak usunął się i policya aresztowała Schranka.

Kula przebiła palto oraz manuskrypt mowy Roosevelta i ugrzęzła w mięśniach piersi, nie naruszając jednak płuc. Istnieje pewne niebezpieczeństwo zakażenia krwi.

Schrank jest podobno obłąkanym. W jego kieszeniach znaleziono protesty przeciw kandydowaniu Roosevelta na prezydenta po raz trzeci. Przyznał się, że od kilku tygodni miał zamiar przy sposobności strzelać do Roosevelta.

Zaraz po zamachu Roosevelt udał się na zgromadzenie wyborcze, które naturalnie urządziło mu owacyę. Przemawiał tam godzinę, później zaś oznajmił zebranym: „We mnie tkwi kula, nie mogę więc długo mówić“. Rozpiął kamizelkę i pokazał zakrwawioną koszulę. Skorzystał też ze sposobności, by agitacyjnie wykorzystać swą ranę, twierdząc, że kontrkandydaci, socyalista Debs, Wilson i Taft, nietylko obrzucają go błotem, lecz także podjudzają do zamachów...

Po zgromadzeniu Roosevelt udał się do szpitala. Lekarze skonstatowali, że niebezpieczeństwa dla życia niema.

Roosevelt po zamachu.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą do „Tageblatu“, że lekarze orzekli, iż rana Roosevelta jest bardzo niebezpieczną.

Obrady nad sejmową reformą wyborczą.

Lwów, 17 października.

Na wczoraj rano zapowiedziano posiedzenie prezydyów klubów sejmowych polskich, na którem miały odbywać się dalsze pertraktacye w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Posiedzenie to nie odbyło się, gdyż nie było tematu do obrad! Radziły więc osobno grupy konserwatywne, po południu radziła lewica sejmowa, a posłowie ruscy debatowali nad propozycyą namiestnika, co do kombinacyi jedno- i dwumandatowych okręgów. Rusini postanowili w dalszym ciągu obstawać przy 30% mandatów sejmowych, zgodzić się na to, by niektóre okręgi w wschodniej Galicyi były dwumandatowe, nie zgodzić się jednak na skrutynium z list.

Po południu deputacya posłów ruskich udała się do namiestnika i zakomunikowała mu uchwały. Konferencya z namiestnikiem trwała przeszło godzinę, a w czasie niej mieli rzekomo Rusini zgodzić się na 28% mandatów sejmowych.

KRONIKA.

Czwartek 17 października.

Nowiny krakowskie.

Fatalna omyłka. Z kół robotników-krawców, kolegów zabitego w Podgórzu przez żołnierza „szpiega“, donoszą nam, że rzekome plany forteczne były niczem innem, jeno rysunkami krawieckimi. Był to rysunek rękawa i kroju jednej nogawki spodni. I oto pomysłowi wojskowi (warta) wykombinowali, że rękaw — to gościniec wielicki, zaś spodnie — wojskowe baraki. Były to rysunki wzięte w swoim czasie od jednego z kolegów pracy; te rysunki właśnie nieszczęśliwy odrysowywał i padł ofiarą bezmyślnej gorliwości warty.

Żołnierz, który zastrzelił nieszczęsnego głuchoniemego, popadł z rozpacz.

Pożar w kinematografie. We wtorek rozpoczął nowy kinematograf „Excelsior“ w dawnej ujeżdżalni przy ul. Rajskiej przedstawienia, a już wczoraj wybuchł tam niebezpieczny pożar. Kinematograf jest własnością Związku niewiast katolickich; kierownikiem jest p. Zieliński, a technikiem tak zwanym operatorem p. Reichman. Wczoraj około południa wszedł do żelaznej kabiny, w której znajduje się aparat kinematograficzny, p. Reichman celem przygotowania film na wieczorne przedstawienie. Następnie zamknął kabinę wertheimowskim kluczem, który pozostawił w zarzutce w przyległej kuchni. Klucz wziął służący nieznanego nazwiska, wynajęty do służby przy kinematografie i w nieobecności operatora odemknął kabinę i począł przy aparacie manipulować, usiłując rzucać obrazy na ekran. Nagle w aparacie zajęły się filmy i słup ognia strzelił w górę. Płomień przez wentylator dostał się na zewnątrz; w jednej chwili zajęła się drewniana powała i wkrótce całe obelkowanie, strych i dach stanęły w płomieniach. Przybyłe trzy plutony straży pożarnej rozpoczęły akcyę ratunkową, dzięki której uratowano aparat, a częściowo i wewnętrzne urządzenie. Budynek był ubezpieczony do 15 b. m.; w pierwszym dniu stanu nieubezpieczenia padł ofiarą ognia. Związek niewiast katolickich miał ponieść znaczną stratę, a właściel budynku p. Targowski ponosi stratę do 40 000 K.

Policya aresztowała operatora Reichmana, zaś za zbiegłym służącym wdrożono poszukiwania.

Z teatru miejskiego. W krotochwili P. Webera i H Gorffe'a „Bęben“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 19 b. m., obsada głównych ról jest następująca: Kolettę gra p. Jarszewska, Aglaé p. Kosmowska, Maurycego Delauney p. Kosiński, Alcydesa p. Jarszewski. Simonceau p. Jednowski, Vergnauda p. Noskowski, Nancy Valier p. Górska, Hortensyę p. Słubicka Leonię p Olska, Suberville p. Wieland proboszcza p. Trzywdar, pana Pingois p. Szymborski, Piotra p. Boroński.

W piątek odbędzie się jeden jeszcze przedstawienie wieczoru Skargowskiego dla młodzieży szkolnej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

O wykolejeniu się pociągu na stacyi Podgórze Bonarka w dniu 11 b. m. donoszą nam następujące szczegóły: Dnia 11 b. m. o godzinie 9 35 wieczór wjechał pociąg towarowy Nr. 1096 od strony Podgórza-Płaszowa do Bonarki, gdzie dodawano 1 wóz a 5 wozów zostawiono. Dla uskutecznienia tej manipulacyi odczepiono z owego pociągu około 10 wozów i zajechano na tor VII., gdzie został jeden wóz, zaś z resztą wozów wyjechano za zwrotnicę na tor II., skąd przez pchnięcie puszczono jeden wóz na pociąg. Z innymi wozami zamierzano zjechać na tor VII. i tak też zwrotnica została ustawiona. Zaledwie jednak przeszły 3 wozy przez zwrotnicę, idący wóz przodem na krzyżówce wyskoczył ze szyn a za nim dalsze dwa wozy. Szczęściem było, że przesuwacz mimo egipskich ciemności w tem miejscu zaraz spostrzegł, co się stało i dał sygnał maszyniście zatrzymać, a równocześnie wezwał jadącego w budce hamulczej czwartego wozu robotnika stacyjnego do wyskoczenia, inaczej byłby zmiażdżony, gdyż te wozy przez wyskoczenie z szyn gniotły się. Pokazało się, że nie zwrotnica jest przyczyną, lecz dalsza szyna na krzyżówce zbyt zużyta i wyszczerbiona była powodem wypadku. Jeden z urzędników twierdzi, że widział kogoś uciekającego i stąd domysł, że mógł coś podłożyć w celu spowodowania wykolejenia.

Rada miasta Podgórza odbędzie dziś, w czwartek, o godz. 6 wieczorem posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: wniosek nagły w sprawie sejmowej reformy wyborczej, wybór komisyi budżetowej, sprawozdanie komisyi nadzorczej za rok 1911, pożyczka na rozszerzenie elektrowni.

Zapasy w teatrze „Nowości“. Wczorajsze wyniki są następujące: Li-Hung Po zwyciężył Lohnmeiera, walka Cyganiewicza z Solarem pozostała nierostrzygniętą, Jarosiński rzucił Szwaba. Dziś walczą Li-hung-Po z Dermą, Cyganiewicz z Van der Bergen i Wildman z Lasartessem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Peer Gynt“.

Piątek o godz. 6 wieczorem dla młodzieży szkolnej: Obchód Skargowski.
Sobota: Bęben" (La Gamine), komedya w 4 aktach Piotra Webera i Henryka Gorffe.
Niedziela po południu: „Kobieta, gra i wino" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Bęben".
Poniedziałek: „Peer Gynt".

Nowiny lwowskie.

Kooperatywa pocztmistrzów. Jedną z kategoryj urzędniczych, która w pracy społecznej przoduje innym i która własnemi siłami dąży i poprawia swe położenie oraz stosunki materyalne — to są pocztmistrze, naczelnicy urzędów pocztowych w kraju.

Zebrani w liczbie około 50 — przybyłych z całego kraju — ukonstytuowali się dnia 12 b. m. w lokalu Koła T. S. L. im. Kościuszki w „Towarzystwo budowy tanich domów pocztowych" i zaraz Towarzystwo to zarejestrowali.

Dzięki zatem inicyatywie krajowego Stowarzyszenia pocztmistrzów — możemy mieć uzasadnioną nadzieję że przecież raz znikną z powierzchni te nory, które dotąd „urzędami" nazywano. Zarząd spoczął w rękach ludzi znanych z energii, co daje rękojmię pomyślnego rozwoju Towarzystwa. Kuratorem jednomyślnie wybrano posła Halbana, prezesem rady nadzorczej starszego pocztmistrza z Kopyczyniec p. Soleckiego, zastępcami pp. Siwca i Fruchtera, wreszcie w skład dyrekcyi weszli pp.: Eman. Dültz, st. pocztm. z Bursztyna, Mich Komarski z Krechowiec, Zygm. Osterzetzer ze Lwowa, Bruno Ewerard z Ludwikówki, Kar. Leszczyński z Przemyślan i Jan Kłoda ze Lwowa.

Doradcą prawnym wybrano dra Zygmunta Lebera, adwokata we Lwowie.

Wypadek na torze kolejowym. W środę rano na torze kolejowym za Kleparowem pasła krowy 12 letnia córka budnika. Przestraszone nadjeżdżającym pociągiem krowy wbiegły na szyny. Dziewczynka chciała spędzić krowy i dostała się pod lokomotywę, która jedną nogę zupełnie jej ucięła, a drugą pogruchotała. Nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Lokomotywa zabiła dwie krowy.

Proces o szpiegostwo. W środę rozpoczęła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciw szajce, zorganizowanej przez Filemona Stecyszyna dla celów szpiegowskich. Stecyszyn, dawniej urzędnik pocztowy, siedział w Warszawie i stamtąd wysyłał różnych ludzi celem organizowania szpiegostwa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Zofia Kucharzewska z Rostkowskich, 20 lat licząca, rozwódka, zamieszkała w Warszawie; Adam Pakuła. 20 lat liczący, zamieszkały w Warszawie, mechanik; Włodzimierz Wierzbicki, 42 lat liczący, b. nadstrażnik skarbowy, w Starych Brodach zamieszkały; Irena Stecyszyn, lat 46 licząca, zamężna, gospodyni w Starych Brodach (matka Filemona, organizatora szajki); Teodor Charczuk, lat 32 liczący, żonaty, przesuwacz wozów kolejowych w Krakowie; Teodor Sydor, lat 41 liczący, gospodarz w Starych Brodach; Stefan Kuta, lat 20 liczący, pisarz kancelaryjny kolejowy w Krakowie i Włodzimierz Łesiuk, lat 30 liczący, praktykant konceptowy dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni są o to, w latach 1910 i 1911 w Galicyi działali za wzajemnem porozumieniem z Filemonem Stecyszynem, w Warszawie zamieszkałym, w sprawie szpiegowskiej na rzecz Rosyi.

Ponadto nie jawił się na rozprawie Zygmunt Drecki, lat 25 liczący, ślusarz we Lwowie, oskarżony o współwinę w zbrodni szpiegostwa, ponieważ dawał schronienie Pakule.

Trybunałowi przewodniczy radca Rybicki, oskarża prokurator Vogel, bronią oskarżonych: dr Lachs, dr Jonas, dr Hlavety, dr Senisson, dr Schiffman, dr Honigman, dr Zarzycki i dr Leszcz.

Pierwszą przesłuchano Kucharzewską. Jako 10 letnia dziewczyna wstąpiła do służby, później była kelnerką. Wyszła zamąż za palacza kolejowego, lecz porzuciła go. Poznawszy Stecyszyna, zamieszkała z nim w Warszawie. Przebywała następnie w Radziwiłłowie, gdzie mieszkała u jakiegoś urzędnika pocztowego, wróciła następnie do Warszawy do Stecyszyna, gdzie poznała Pakułę; twierdzi, że nie rozmawiała z nim nawet. Przewodniczący przedstawia jej bardzo czułe listy, pisane w więzieniu do Pakuły. Kucharzewska opowiada, komu i gdzie doręczała listy od Stecyszyna, ale twierdzi, że nie wiedziała nic o tem, iż te listy są w sprawach szpiegowskich, dopiero na policyi „domyśliła się", że chodzi o szpiegostwo. We Lwowie zamieszkała w hotelu „City" i zameldowała się jako Rudzka, żona lekarza; dlaczego to zrobiła, nie chce powiedzieć. Przewodniczący przedstawia jej, że taka sama Rudzka bawiła w Przemyślu podczas manewrów i bawiła się z oficerami, a była też w Kołomyi, gdzie z dwoma jakimiś ludźmi zwiedzała bursę moskalofilską.

Osk. Pakuła też do winy się nie przyznaje. Na polecenie Stecyszyna wyjeżdżał do Galicyi, ale myślał, że chodzi o jakąś anarchistyczną organizacyę przeciw Rosyi.

Wieczorem przerwano rozprawę do dnia następnego. Do rozprawy wezwano około 20 świadków.

Podrzucone dzieci. W bramie domu przy ulicy Bernsteina L. 8 pozostawiła jakaś kobieta 3 letniego chłopczyka i 7 miesięczną dziewczynkę, która miała przypiętą kartkę, z nazwiskiem Kessler.

Z kraju.

Nieomal katastrofa kolejowa. Z Przemyśla donoszą: Ubiegłej nocy o godzinie 2 zdarzył się na dworcu wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ciężkich następstw. Na pociąg towarowy wychodzący stąd o godz. 2 w kierunku Krakowa, o kilkanaście kroków za stacyą, przy przejściu pociągu z toru nr 1 na tor nr 2, najechała szybująca maszyna i spowodowała wykolejenie drugiego wozu towarowego. Na szczęście pęd maszyny i pęd pociągu był nieznaczny, a w dodatku maszyniści wczas spostrzegli niebezpieczeństwo tak, że mimo wykolejenia wóz nie doznał znaczniejszej szkody i zaraz rozpoczęto pracę celem wstawienia go napowrót na tor. Tymczasem pociąg sprowadzono na inny tor i puszczono w drogę.

Ze świata.

Rydzyna przepadła. Sąd Rzeszy niemieckiej w Lipsku odrzucił pretensye agnatów do majoratu rydzyńskiego, a rząd pruski wypłacił hr. Antoniemu Wodzickiemu z Galicyi i hr. Henrykowi Potockiemu z Królestwa Polskiego przyobiecane $4\frac{1}{2}$ miliona marek.

Robotnicy krakowscy!

W poniedziałek 21 października o godz. 6 wieczorem

odbędzie się

w budynku cyrkowym

naprzeciw parku krakowskiego

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Polska partya socyalno-demokratyczna wobec wojny bałkańskiej.

Referent tow. DASZYŃSKI.

TELEGRAMY

z dnia 17 października.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Subkomitet komisyi ubezpieczenia społecznego na ostatnich trzech posiedzeniach załatwił cztery główne rozdziały, dotyczące ubezpieczenia od wypadku z wyjątkiem ubezpieczenia kolejarzy od wypadku.

Zamknięcie sesyi delegacyi.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie delegacyi austryackiej, na którem hr. Berchtold odpowiedział na interpelacyę w sprawie wydalań Polaków z Prus. Minister oświadczył, że traktat handlowy austryacko-niemiecki nie może kwestyonować wykonywania praw zwierzchniczych państw związkowych niemieckich. Rząd austryacki rozpoczął z Niemcami rokowania o zmianę postanowień o traktowanie emigrantów, ale rokowania utrudnione są przez brak u nas ustawy emigracyjnej. Minister będzie dalej rokowania prowadził i w każdym poszczególnym wypadku zajmie się zbadaniem sprawy.

Po odpowiedzi generała Auffenberga w sprawie rejonów fortecznych zamknięto sesyę.

Delegacya węgierska również wczoraj zakończyła obrady.

Prawybory w Warszawie.

Upadek Dmowskiego.

Ustawa wyborcza do Dumy zastrzega, iż posłem może być wybrany tylko taki kandydat, który przejdzie do kolegium wyborców. Niewybranie Dmowskiego wyborcą — „a limine" już odrzuca wszelką dlań możność ubiegania się o mandat.

Jak niezdecydowaną pozostała w dalszym ciągu sytuacya wyborcza, świadczą poniższe depesze z Warszawy:

Warszawa. W X cyrkule, gdzie kandydował Dmowski, lista narodowej demokracyi otrzymała 732 głosy na ogólną liczbę głosujących 1890, reszta głosów padła na listę zwolenników Kucharzewskiego. W XIII cyrkule, gdzie kandydował Kucharzewski, lista jego zwolenników przeszła większością 170 głosów. Lista żydowska przeszła w ośmiu cyrkułach (wszystkich cyrkułów jest 15), lista zwolenników Kucharzewskiego w pięciu cyrkułach i lista narodowej demokracyi w dwóch cyrkułach. Na ogólną liczbę 83 wyborców w kolegium wyborczem żydzi mają 47 wyborców, zwolennicy kandydatury Kucharzewskiego 23, narodowi demokraci 11 i robotnicy socyaliści 3. Żydzi mają tedy największą ilość wyborców i wybór posła z Warszawy całkowicie uzależniony jest od żydów. Polaków głosowało zaledwie 40% na ogólną liczbą uprawnionych do głosowania. Żydzi zaś głosowali prawie wszyscy.

Warszawa. Wczoraj po ogłoszeniu wyników wyborów odbyło się zebranie przedstawicieli stronnictw żydowskich. Uchwalono stanowczo nie wybierać żyda na posła z Warszawy. Zastanawiano się nad kandydaturą inż. Edwarda Potemskiego, wyborcy 9 cyrkułu, radykała i nad kandydaturą robotnika socyalisty Władysława Jagiełły (P. P. S. lewica).

Warszawa. Do rana odbywała się narada żydowskich przywódców asymilatorów, postępowców i ortodoksów. Uchwalono zawrzeć kompromis z Polakami, jeżeli kandydat polski oświadczy się za zupełnem równouprawnieniem żydów. W przeciwnym razie żydzi wybiorą posłem dra Dawidsona, asymilatora.

Prawybory na prowincyi.

Łódź. Zwyciężyła tutaj lista żydowska. Wyborcy żydowscy postanowili przeprowadzić na posła z Łodzi żyda.

Częstochowa. Na ogólną ilość uprawnionych do głosowania oddało swe głosy zaledwie 36% prawyborców. Żydzi nie brali udziału w wyborach.

Zwycięstwo Polaków w Chełmszczyźnie.

Chełm. „Działacze" chełmscy są ogromnie niezadowoleni z wyników prawyborów w Chełmszczyźnie. Z ogólnej kuryi zostali bowiem wybrani przeważnie Polacy mimo niezwykle intenzywnej i kosztownej agitacyi bractwa prawosławnego. Nawet w osadzie Zabłocice, uznanej za twierdzę prawosławia w Chełmszczyźnie, wybrano na wyborcę opornego (unitę).

Prawybory w Rosyi.

Petersburg W guberniach wschodnio-europejskich wybrano 79% wyborców popów prawosławnych.

Zdobycie Berany.

Podgorica. (Urzędownie). Armia generała Vukoticza wczoraj w południe zdobyła Beranę. Zabrano 14 armat, amunicyę i zapasy żywności na 2 miesiące.

List z Anglii.

Nowy dziennik socyalistyczny „The Daily Citizen“.

Londyn, 9 października.

W dniu wypowiedzenia wojny na Bałkanach, a więc w dniu brzemiennym w nieobliczalne następstwa dla całej kontynentalnej Europy, ukazał się w stolicy robotniczej Anglii, w Manchester, pierwszy numer wielkiego organu socyalistycznego. Towarzysze nasi w Anglii nie mogli się zdobyć długo, bardzo długo na wydawanie własnego dziennika. Założony niedawno „Daily Herold“ (Codzienny Herold) nie odpowiadał w zupełności potrzebom konsolidującego się ruchu robotniczego, reprezentowanego przez potężną, ale luźną organizacyę Partyi Pracy (Labour Party), oraz więcej skonsolidowaną, za to mniej liczną, Niezależną Partyę Pracy (Independant Labour Party). A trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, iż angielski ruch robotniczy posiada kilka innych ugrupowań socyalistycznych, jak Brytańska Partya Socyalistyczna, stowarzyszenie Fabianów, które to ugrupowania pozbawione były zupełnie pism peryodycznych. Kolosalny ruch Trade Union'ów, obejmujący w najstarszej na świecie, zawodowej organizacyi przeszło 3,000.000 robotników, nie posiadał do dziśdnia własnego codziennego organu...

Anormalną sytuacyę tłómaczono sobie w pierwszym względzie tym, że liberalne dzienniki, jak „The Daily Chronicle“ najzupełniej robotnikowi angielskiemu wystarczają, zwłaszcza, iż niezwykła taniość pism angielskich, przy ich kolosalnym nakładzie, odstręczały pionierów własnego dziennika socyalistycznego w Anglii.

Aliści lata ubiegłe, zaznaczone tak potężnymi przejawami proletaryackiego ruchu, jak strejk robotników transportowych, strejk górników, wzmagająca się wciąż tendencya emancypacyi kobiet — przekonały towarzyszów angielskich, iż własny, wielki dziennik jest „conditio sine qua non“ dla ruchu.

Burżuazyjna prasa wszystkich odcieni tak fałszuje i tak zohydza wolnościową walkę proletaryatu w Anglii, iż bierne stanowisko wobec tej działalności wrogów, grozić poczęło zabagnieniem ruchu przez anarchistycznych „syndykalistów“ z jednej strony, z drugiej zaś strony — przez różnych liberalnych i „chrzecijańskich“ menerów.

Powstał tedy wielki dziennik socyalistyczny. Do wydawnictwa przystąpiono z kolosalnym, jak na polskie socyalistyczne warunki, kapitałem zapasowym k i l k u m i l i o n ó w k o r o n.

Leżą przed nami dwa pierwsze numery „The Daily Citizen“. I doprawdy powinszować towarzyszom angielskim niebywałego wprost sukcesu. Oto już w pierwszych dniach wyprzedził „Codzienny Obywatel“ w s z y s t k i e burżuazyjne dzienniki szybkością rozpowszechniania, wysyłki pisma na prowincyę. Już o godz. $8^{1}/_{2}$ rano dziennik nasz był w sprzedaży we wszystkich miastach angielskich, położonych na Południu i w niecałą godzinę później dotarł do najdalszego miasta na Północy!

Sukces to niebywały, zwłaszcza na zaśniętej prowincyi, bodaj angielskiej!

Pierwszy nakład w ilości 430.000 numerów rozchwytano do południa w dniu 8 października, tak, iż trzeba było bić nowy nakład dla popołudniowej sprzedaży. I tu jak we wszystkich zresztą przedsiębiorstwach, okazuje się potęga w i e l k i c h n a k ł a d ó w, znacznego kapitału zaangażowanego w przedsiębiorstwie.

Zaiste, gdyby nasz „Naprzód“ rozporządzał jedną czwartą tych kapitałów, co „Daily Citizen“, wyrugowalibyśmy dawno wszystkie piśmidła z domów robotniczych i nierobotniczych.

Na treść pisma składają się ciekawe bardzo działy, które tu w streszczeniu przedstawimy. A więc artykuł programowy, od Redakcyi: „Pismo nasze jest organem Trade Union'ów, Parlamentarnej Frakcyi Partyi Pracy i wielkiej Socyalistycznej Myśli“.

Wzorowane na dziennikach, na wielką skalę prowadzonych, 7 mio szpaltowe stronice, zapełnia druk jasny i wyraźny. Dział „inauguracyjny“ — dobrych życzeń, świeci nazwiskami tej miary, co Fister (premier australijskich ministrów) Debbs (socyalistyczny kandydat na prezydenta w Stanach Zjednoczonych), Bernstein (rewizyonista Niemiecki). Jerome K. Jerome, kilku lordów, między innymi lord Roberts, (feldmarszałek Anglii). Poważnie zakrojony, dział Sprawy kobiecej rywalizuje z umiejętnie ułożonym działem polityki bieżącej w parlamencie. Przegląd zagraniczny polityki europejskiej i ruchu robotniczego, oraz lokalny, angielski sprawdzian życia robotniczego czynią z „Daily Citizen“, organ, który winien się znaleźć w ręku każdego działacza społecznego. Karykatury, „Obrazki ludzi takich, jakimi oni są“, ciekawa powieść, kronika dzienna, oraz historya pisma dopełniają treść 8 wielkich stron. Dział ogłoszeń nie rozwinął się jeszcze należycie.

Nowemu pismu redakcya „Naprzodu“ szle braterskie pozdrowienie i gorące życzenia zwycięskiego zakończenia walki ze wspólnym wrogiem.

Na zakończenie specyalną uwagę zwrócić bym pragnął na wielce ciekawy dział nowego pisma robotniczego w Anglii. Mianowicie wystarało się ono o nielada współpracowników do działu „Religia i Robotnicze ideały“. Piszą tu b i s k u p i anglikańskiego kościoła z Birmingham, Oxfordu, Cambridge...

Edw.

Adres redakcyi nowego pisma: England, Manchester 34 Blackfriars Street. The Daily Citizen. Cena pojedynczego numeru pół pensa, czyli 5 halerzy.

Praktyki spirytystyczne wśród ludności śląskiej.

Śląsk cieszyński nie jest pod względem wyznaniowym krajem jednolitym. Mieszkają obok siebie katolicy i ewangielicy i trochę żydów, jednak ludność katolicka stanowi przeważającą większość. Większy fanatyzm religijny panuje bezsprzecznie wśród katolików, aniżeli wśród ewangielików i wpływ kleru katolickiego był jeszcze aż pod koniec ubiegłego stulecia ogromny. Ksiądz Stojałowski, Londzin mieli bierne zastępy ludu pod swoją wodzą.

Powoli podkopano wpływy klerykalne, wyswobodzono ducha i stworzono rzeszom ludowym szersze widnokręgi myślowe.

Zaznaczyć należy, że równocześnie z pracą, uświadamiającą polskich przywódców socyalistycznych, szła praca socyalistów czeskich, którzy z klerykalizmem prowadzili bezwzględną walkę. Przyświecał im stos, na którym spłonął ongiś Jan Hus, to też przyznać trzeba, że socyalistyczni robotnicy czescy naogół bezwzględniej zrzucili z siebie jarzmo klerykalizmu i często spotyka się wśród nich jednostki, które oprócz pism partyjnych czytają i prenumerują np. „Volna Myšlenka“.

Naogół wziąwszy, ludność zagłębia ostrawsko-karwińskiego przeszła w ostatnich latach znaczną ewolucyę duchową. Wzrosła świadomość, energia, samodzielne myślenie. Ludność robotnicza, zamieszkała po wsiach, nie pozwala księżom prowadzić się na pasku, zdobywa się na samodzielne, wbrew woli księży prowadzone instytucye. Obok dominującej do niedawna woli księży, rośnie, potężnieje wola jednostek, wyszłych z ludu, za których głosem idą ci, którzy do niedawna słuchali księży.

Z całym naciskiem należy zaznaczyć, że ludności śląskiej przewodzi zaledwie kilka jednostek z inteligencyi; ogromna reszta, to sami robotnicy, którzy własną pracą stanęli na takich stanowiskach.

Prądowi wyzwoleńczemu z pęt klerykalizmu ulegli razem z autochtonami także przybysze z Galicyi, którzy, mieszkając i pracując razem z nimi, nie zapomnieli naogół o swojej „ściślejszej ojczyźnie“, jednak nie oparli się wpływom otoczenia, tak różnego od galicyjskiego. Praca przeważnie w podziemiach kopalń, niebezpieczeństwo, na które górnik jest narażony, powinnyby u ludzi niewykształconych wzmocnić chyba wiarę. Tymczasem tak nie jest i górnicy, którzy po przyjeździe z Galicyi uczestniczą w wspólnych modlitwach przed wjazdem do szybu, powoli zaprzestają tych praktyk.

Macochiada zadała klerykalizmowi na Śląsku potężny cios. Podkopała wiarę w świętość księży nawet u fanatycznych kobiet, które nagle przejrzały i zobaczyły księży takich, jakimi są w rzeczywistości. Na miejscu ślepej wiary powstały wątpliwości, na które wielu nie było przygotowanych ani wychowaniem, ani wykształceniem. Stało się to nagle, rzec można przez jeden miesiąc.

Na Śląsku już od szeregu lat pokutował spirytyzm, przeszczepiony z Czech. Spirytyści, zwani „spirytusami“, nie cieszyli się popularnością i raczej ich omijano, jak nawiązywano z nimi stosunki. Jednak nie wpłynęło to na rozwój spirytyzmu, któremu tylko brakowało odpowiedniej sposobności, żeby zamiast pojedynczych wyznawców zdobyć liczne zastępy. Macochiada była właśnie tą chwilą odpowiednią i dzisiaj stoimy wobec faktu dokonanego.

Spirytyzm liczy na Śląsku setki wyznawców i liczba ich wzrasta teraz ciągle Centrem dla zagłębia jest Karwina, stąd rozciąga się aż w Beskidy z jednej strony, a na pogranicze ostrawskie w drugą stronę.

Jak wspomnieliśmy poprzednio, spirytyzm zaszczepiono na Śląsku z Czech, a apostołem jest Karol Sezemsky, redaktor „Posła Zagrobowego“ (Posel Zahrobni, Spiryttiky casopis venovony záhodom dusevnim). Przyjeżdża na Śląsk, urządza wystawy spirytystyczne, na których przeważają rysunki medyumiczne (ostatnio był w Dąbrowie na Śląsku), wygłasza odczyty na temat spirytyzmu — przy przepełnionej słuchaczami i słuchaczkami sali — i urządza seanse, na których jego żona jest medyum.

Pismo „Poseł zagrobowy“ spotkać można prawie w każdej rodzinie spirytystycznej. „Poseł zagrobowy“, redagowany językiem literackim, wcale nie uwzględnia małego wykształcenia czytelników, tak jak i wszystkie liczne broszury rozpowszechniane między wyznawcami. Spotkać tam można dzieła Allana Kardeca w czeskiem tłómaczeniu. Wogóle cały spirytyzm na Śląsku ma czeski podkład i tem się tłómaczy, że medya — nawet polskie kobiety z pod Krakowa — używają w śnie medyumicznym czeskich wyrażeń.

Tak się uzewnętrznia spirytyzm między prostą, niewykształconą ludnością, która na miejscu nie ma inteligentnych i wykształconych przewodników!

Musimy się wczuć w psychologię ludu, ażeby zrozumieć ten, że się tak wyrazimy, „spirytyzm ludowy“. Nie ulega dla nas wątpliwości, że spirytyzm jest dla nich wiarą i raczej możnaby ich nazwać sekciarzami, bo o podstawie naukowej u nich mowy być nie może. Kilku spirytystów opowiadało, że doszli do wiary w istnienie duchów, nie przez opowiadania innych albo czytanie, ale z własnego doświadczenia.

Górnik J. twierdzi, że widuje wcielone duchy, kiedy inni ich nie widzą, czyli materyalizacye duchów. Sam zdolny jest do inkarnacyi, czyli, że obce duchy wcielają się w niego i rzeczywiście jako medyum uczestniczy w seansach. Inny robotnik S. opowiada, że był wielkim wrogiem spirytyzmu i z żoną, która była spirytystką, prowadził ciągłe kłótnie. Jednego wieczoru, po utarczce z żoną, położył się spać, zasnął, jednak pod działaniem obcej siły wstał, otworzył drzwi, wszedł do sąsiedniej izby, zdjął wazoniki z kwiatami z okna i przez okno wyszedł na podwórze, prowadzony za rękę przez dziewczynę-ducha. Zdawał sobie sprawę, że śpi, a skoro się obudził, był na podwórzu, ducha już nie było i „przekonał się“, że rzeczywiście obcowanie z duchami jest możliwe. Inne osobniki, tak mężczyźni, jak i kobiety, nawet takie, które pisać nie umieją, rysują w lekkiem uśpieniu piękne, t. zw. rysunki medyumiczne, które są rzeczywiście bardzo oryginalne, przeważnie do siebie podobne, są to fantastyczne kwiaty, konary drzew i t. p.

Kto uczestniczył w seansach spirytystycznych u nas albo za granicą, urządzanych przez inteligencyę, ten będąc z góry uprzedzony do spirytyzmu, mógł wszystkie przejawy spirytystyczne kłaść na karb kłamstw i oszustw inteligentów.

Posądzać ludzi prostych, którzy do niedawna mieli serca pełne wiary, i żadnej z spirytyzmu korzyści pieniężnej nie mają, o takie wyszukane oszustwa, absolutnie nie można. Wierzą oni głęboko w duchy, w życie zagrobowe, w ciała astralne i najściślejsze obcowanie z duchami.

Bogumin. *D. Kłuszyńska.*

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd społeczny.

Strejk krawców konfekcyi męskiej w Krakowie trwa skutkiem uporu pracodawców już drugi tydzień. Kupcy, którym już brakuje gotowych ubrań, zwrócili się do „Krawieckiej spółki wytwórczej“ z propozycyą, by dyrekcya otworzyła pracownię także z tego działu krawiectwa. Nad propozycyą tą odbywają się narady i jeżeli nie przyjdzie do ugody między pracodawcami a strejkującymi, dział taki zostanie zaprowadzony i wszyscy strejkujący będą mogli znaleźć zatrudnienie. Tymczasem korzystają oni z odczytów i wycieczek, urządzanych przez Uniwersytet ludowy, a znaczna część wyjechała z Krakowa, znajdując robotę gdzieindziej.

Wzywamy robotników krawieckich, by do Krakowa stanowczo nie przyjeżdżali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa 2). Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny.

* **Posiedzenie sekcyi kobiet** odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2. Sprawy bardzo ważne.

* **Zabawa taneczna krawców krakowskich** odbędzie się w sobotę 19 b. m. w salach Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Wstęp dozwolony tylko do godz. 11. Strój spacerowy. Wstęgi kotylionowe wykluczone. Na pokrycie kosztów zabawy złożą uczestnicy po 70 h.

* **Stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“** urządza w niedzielę 20 b. m. w lokalu stowarzyszenia kolejarzy (Zacisze 12) zabawę dla swoich członków i ich rodzin. Dla dzieci od godz. 5 po południu do 7½ wieczorem, dla dorosłych od godz. 8 do 12 w nocy. Program zabawy dla dzieci: opowiadanie z obrazami świetlnymi, śpiew i deklamacya dzieci, tańce, gry, kosz szczęścia. Zabawę dla dzieci urządza się przy współudziale Uniwersytetu im. Ad. Mickiewicza. Program zabawy dla dorosłych: tańce, poczta, confetti, niespodzianki.

Wzorowe statuty Czytelń Robotniczych nabyć można w sekretaryacie Komitetu wykonawczego (Kraków, Filipa l. 11) po cenie 30 hal. za egzemplarz.

* **Związek pracownic biurowych w Krakowie** urządza w sobotę 19 b. m. wieczorek inauguracyjny o godzinie 8 wieczór we własnym lokalu przy ul. Mikołajskiej L. 3, I. p, na którego program składają się produkcye wokalno muzykalne z współudziałem zaszczytnie znanych artystów. Wstęp 60 h, dla członków 40 h.

Równocześnie zawiadamiamy, iż rozpoczynamy kursa stenografii polskiej i niemieckiej, korespondencyi i pisania na maszynie. Ze względu na ograniczoną ilość osób pożądane wczesne zgłoszenia.

Dyżury co do pośrednictwa pracy odbywają się codziennie od godziny 7—9 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach tych udziela się również wszelkich informacyj dotyczących Związku.

* **Biała.** Staraniem komitetu oświatowego robotniczego odbędzie się dnia 20 października o godz. 3 po południu w sali pod Czarnym Orłem w Białej **koncert ludowy.** Program: Chór Robotniczy, Orkiestra pod kierownictwem p. Reinisch, Słowo wstępne poseł Ignacy Daszyński, Solo prof. Ludwig, Solo panna Hendrichówna, Adwentowicz Deklamacya, Prof. Ludwig i p. Hendrichówna Duet, F. Simanoel II część koncertu kontrabasowego, Dworzak Orkiestra, Uwertura.

Komunikaty lwowskie.

* **Zebranie partyjne Ż. P. S. D.** odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 3 po południu w sali Finkelsteina z następującym porządkiem: 1. Sprawozdanie z czynności. 2. Sprawozdanie kasowe 3. Prasa i podatek partyjny. 4. Referat o sytuacyi politycznej.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).